

„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, Bóg trwa w nim” (1 J 4,16).

„Bóg jest miłością” – to najpiękniejsze określenie Boga w Piśmie Świętym, pojawiające się jedynie dwa razy i to w tym właśnie tekście, w tym liście, będącym echem czwartej Ewangelii, która jest świadectwem duchowej spuścizny apostoła Jana, ucznia będącego jej autorem.

Pisze on do wspólnoty chrześcijańskiej z pierwszego wieku, która niestety musiała się już zmierzyć z próbą, jedną z najboleśniejszych, jaką jest niezgoda, podział dotyczący zarówno wyznawanej wiary jak i świadectwa.

Bóg jest miłością: On sam żyje pełnią komunii jako Trójca Święta i przelewa tę miłość na swoje stworzenia. Tym, którzy Go przyjmują, daje moc stawania się Jego dziećmi (por. J 1, 12; 1 J 3,1), mającymi ten sam kod DNA, zdolnymi do miłowania. A Jego miłość jest darmowa, uwalniająca od każdego lęku i bojaźni (por. 1 J 4,18).

Aby się spełniła obietnica wzajemnej komunii – my w Bogu a Bóg w nas – trzeba trwać w tej samej miłości: czynnej, dynamicznej, twórczej. Uczniowie Jezusa są zatem wezwani, by miłować jedni drugich, by oddawać życie, by dzielić się własnymi dobrami z każdym, kto jest w potrzebie. Dzięki takiej miłości wspólnota pozostaje zjednoczona, prorocza, wierna.

„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, Bóg trwa w nim”.

Jest to przesłanie jasne również dla nas, dzisiaj, gdy nierzadko czujemy się przytłoczeni sytuacjami nieprzewidywalnymi i trudnymi do opanowania, takimi jak pandemia czy inne tragedie osobiste lub społeczne. Czujemy się zagubieni i wystraszeni, stąd pokusa, by zamknąć się w sobie, wzniesć mury obronne przed kimś, kto mógłby naruszyć nasze bezpieczeństwo, zamiast – przeciwnie – budować mosty, które nas połączą.

Czy w takich okolicznościach można nadal wierzyć w miłość Boga? Czy można nadal kochać?

Libanka Josiane, przebywała daleko od swojego kraju, kiedy dowiedziała się o ogromnej eksplozji w porcie w Bejrucie, w sierpniu 2020 roku. Zwierzyła się osobie, która tak jak ona również żyje Słowem Życia: „Poczułam w sercu cierpienie, złość, żal, smutek, zagubienie. Nagłące pytanie: czy nie wystarczy już tego wszystkiego, co Liban dotąd przeżył? Myślałam o tej dzielnicy zrównanej z ziemią, w której urodziłam się i dorastałam; w której teraz moja rodzina i przyjaciele zginęli, zostali ranni lub ewakuowani; w której urzędy, szkoły, szpitale, miejsca które dobrze znałam, legły w gruzach.

Starałam się towarzyszyć mamie i rodzeństwu, odpowiadać na wiele wyrazów współczucia, bliskości, modlitwy od osób nam bliskich, starałam się słuchać każdego, kogo dotknęło to ogromne cierpienie. Pragnęłam wierzyć i WIERZE, że spotkania z tymi, którzy cierpią są wezwaniem, by odpowiadać z miłością, którą Bóg wlał w nasze serce. Zobaczyłam nie tylko łzy, lecz światło w wielu Libańczykach, w większości młodych, którzy podnieśli się, rozejrzeli wokoło i poszli służyć pomocą potrzebującym. Odzyskałam nadzieję, gdy

zobaczyłam ludzi młodych gotowych poważnie zaangażować się również w politykę, gdyż przekonanych, że rozwiązaniem jest pójście drogą prawdziwego dialogu, zgody, odkrywania, że jesteśmy braćmi – bo rzeczywiście nimi jesteśmy”.

„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, Bóg trwa w nim”.

Cenne sugestie, jak żyć tym Słowem Ewangelii, podarowała nam Chiara Lubich: „Nie można już oddzielać krzyża od chwały, nie można oddzielać Ukrzyżowanego od Zmartwychwstałego. Są to dwa aspekty tajemnicy Boga, który jest miłością (por. 1 J 4,10). (...) Gdy już raz coś ofiarowaliśmy, starajmy się o tym więcej nie myśleć, ale tam, gdzie jesteśmy pełniemy to, czego Bóg od nas pragnie: (...) starajmy się kochać bliźnich, którzy są obok nas. Czyniąc tak, doświadczymy skutku niezwykłego i nieoczekiwanego: nasza dusza zostanie ogarnięta pokojem, miłością, a także prawdziwą radością i światłem. (...) Bogaci w to doświadczenie będziemy mogli skuteczniej pomóc wszystkim naszym braciom odnajdować błogosławieństwo pośród łez, spokój pośród tego, co ich dręczy. W ten sposób staniemy się dla wielu dawcami radości, szczęścia, tego szczęścia, do którego dąży każde ludzkie serce”¹.

Letizia Magri

¹ Ch. Lubich, Słowo Życia, Styczeń 1984.